

prof. dr hab. Jerzy Kosiewicz

Prezes Polskiego Towarzystwa Nauk Społecznych o Sporcie

e-mail: kosiewicz.jerzy@gmail.com

<https://doi.org/10.18778/8445-066-6.02>

Europejskie Towarzystwo Socjologii Sportu – polskie akcenty. Reminiscencje i uwagi metodologiczne

Streszczenie. Artykuł podejmuje refleksję nad genezą, rozwojem oraz naukową kondycją European Association for the Sociology of Sport (EASS) w perspektywie pierwszego ćwierćwiecza XXI w. (2001–2025), ze szczególnym uwzględnieniem istotnych polskich akcentów w działalności Towarzystwa. Punktem wyjścia rozważań jest 21. konferencja EASS w Warszawie, która stała się impulsem do reminiscencyjnego ujęcia procesu instytucjonalizacji socjologii sportu w Europie. Autor rekonstruuje okoliczności inicjacyjne powstania EASS, wskazując na kluczową rolę środowiska Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie oraz osobisty wkład w kształtowanie teoretycznych i organizacyjnych fundamentów Towarzystwa.

W tekście omówiono również strukturę i międzynarodowy charakter EASS, znaczenie cyklicznych konferencji naukowych oraz rolę czasopisma „European Journal for Sport and Society” jako jednego z głównych kanałów upowszechniania badań z zakresu społecznych nauk o sporcie. Druga część artykułu poświęcona jest uniwersalnym zagadnieniom metodologii badań naukowych, ze szczególnym uwzględnieniem roli hipotez, relacji pomiędzy metodologią ogólną a szczegółową oraz znaczenia rzetelności poznawczej. Całość dopełnia refleksja nad hermeneutycznymi aspektami dociekań naukowych, wskazująca na możliwość ich zastosowania również w badaniach społecznych nad sportem. Artykuł ma charakter zarówno dokumentacyjny, jak i metodologiczno-refleksyjny, stanowiąc przyczynek do dalszych analiz nad społeczną rolą sportu i nauk o sporcie.

Słowa kluczowe: European Association for the Sociology of Sport (EASS), socjologia sportu, polskie akcenty, metodologia badań naukowych, hermeneutyka, nauki społeczne o sporcie, instytucjonalizacja nauki

European Association for the Sociology of Sport – Polish Contributions. Reminiscences and Methodological Reflections

Abstract. The article reflects on the origins, development, and scientific condition of the European Association for the Sociology of Sport (EASS) over the first quarter of the 21st century (2001–2025), with particular emphasis on significant Polish contributions to the Association's activities. The starting point is the 21st EASS Conference held in Warsaw, which inspired a reminiscence-based analysis of the institutionalization of sport sociology in Europe. The author reconstructs the founding circumstances of EASS, highlighting the role of the Warsaw University

of Physical Education and the personal involvement in shaping the theoretical and organizational foundations of the Association.

The paper also discusses the structure and international character of EASS, the importance of its annual scientific conferences, and the role of the *European Journal for Sport and Society* as a major platform for disseminating research in the social sciences of sport. The second part of the article addresses universal methodological issues in scientific research, focusing on the role of hypotheses, the relationship between general and specific methodologies, and the importance of epistemic rigor. The discussion is complemented by a reflection on hermeneutic aspects of scholarly inquiry, pointing to their potential applicability in social research on sport. The article combines documentary, methodological, and reflective perspectives, contributing to broader debates on the social role of sport and sport sciences.

Keywords: European Association for the Sociology of Sport (EASS), sociology of sport, Polish contribution, research methodology, hermeneutics, social sciences of sport, institutionalization of science

Wstęp

Do zwrócenia uwagi na polski wkład bądź – skromniej – na istotne polskie akcenty związane z funkcjonowaniem European Association for the Sociology of Sport (EASS) przyczyniła się ostatnia, udana pod względem merytorycznym i frekwencyjnym 21. już konferencja tego naukowego towarzystwa, tym razem zorganizowana w Warszawie¹.

Zasugerowana w tytule tekstu reminiscencyjna perspektywa obejmuje pierwsze ćwierćwiecze XXI w., tj. 25 lat działalności EASS w latach 2001–2025. Jednakże aktywność inicjacyjna, *stricte* założycielska², dotycząca założeń teoretycznych i fundamentów organizacyjnych pojawiła się już rok wcześniej... Nawiążę do tego faktu w późniejszym fragmencie tekstu.

¹ Moja międzynarodowa aktywność organizatorska o charakterze naukowym jest znacznie szersza. Należę – oprócz wskazanego European Association for Sociology of Sport – także do: International Association for Sociology of Sport (zapisalem się do tej organizacji w 1991 r.); British Philosophy of Sport Association (jestem jej członkiem od 2003 r.); European Association for Philosophy of Sport (byłem członkiem komitetu założycielskiego w 2008 r. oraz przez dwie kadencje członkiem zarządu EAPS do 2014 r.); International Association for Social Sciences of Sport (jestem założycielem i przewodniczącym tej organizacji od 2008 r.).

² Skład Komitetu Założycielskiego Stowarzyszenia: Georg Anders (Germany), śp. Mait Arvisto (Estonia), Gyongyi Földesi (Hungary), Jerzy Kosiewicz (Poland), Zbigniew Krawczyk (Poland), Michał Lenartowicz (Poland), Joachim Mrazek (Germany), Otmar Weiss (Austria), <https://www.eass-sportsociology.eu/about/> (dostęp: 10.04.2026).

O naukowej kondycji EASS

Warszawska Konferencja European Association for Sociology of Sport (Europejskiego Towarzystwa Socjologii Sportu) potwierdziła – podobnie jak te wcześniejsze – że to naukowe i poniekąd elitarne Towarzystwo świetnie funkcjonuje, z powodzeniem realizuje formalne oraz merytoryczne założenia charakterystyczne dla rzetelnych i cenionych tego typu instytucji naukowych.

Inicjuje, poddaje pod dyskusję i upowszechnia najnowsze rezultaty badań dotyczących sportu, uzyskane na gruncie nauk humanistycznych: m.in. z punktu widzenia zróżnicowanych postaci socjologii, filozofii społecznej, psychologii społecznej, antropologii filozoficznej, etyki, uwikłań organizacyjno-ekonomicznych oraz związków zachodzących pomiędzy antropologią sportu a właściwościami przypisanymi rozmaitym grupom społecznym. Dotyczy to głównie corocznych konferencji oraz rozsądnie i rzetelnie skoordynowanej działalności wydawniczej, której efekty – m.in. w postaci wskazanego także niżej kwartalnika „European Journal for Sport and Society” – są dostępne w bibliotekach uniwersyteckich całego świata. O europejskim charakterze tego Towarzystwa świadczą przede wszystkim składy kolejnych Zarządów EASS, zawierające nazwiska wybitnych postaci z zakresu nauk społecznych o sporcie, a także informacje o miejscach konferencyjnych obrad: usytuowane wyłącznie w krajach europejskich, tudzież uczestnicząca w nich, przeważająca grupa europejskich scjentyistów; a o szerokim światowym rezonansie przekonuje zwłaszcza liczne w nich uczestnictwo osób, pracowników akademickich z całego świata, stawiających problemy badawcze, dotyczące pozaeuropejskich społeczności: tj. zagadnienia i kwestie odnoszące się do różnorodnych form aktywności sportowej. Sprzyja to m.in. rzeczowej komparatyście: ewentualnym odniesieniom czy porównaniom, stymulującym zarazem pogłębienie i poszerzenie zakresu scjentyistycznej, a nie potocznej wiedzy o sporcie. Notabene, aktualne i najcenniejsze wyniki badań są wybiórczo przedstawiane w założonym w 2003 r. i wydawanym „on behave EASS”, wzmiankowanym wyżej periodyku „European Journal for Sport and Society”.

Polskie akcenty w działalności EASS

Inicjatywa powołania European Association for the Sociology of Sport pojawiła się w 2000 r. w Warszawie, podczas wizyty wybitnego socjologizującego teoretyka sportu prof. dr. Otmara Weissa w charakterze *visiting professor*. Przyjechał on z kilkoma nowatorskimi wykładami na moje zaproszenie. Wizyta była zorganizowana i sfinansowana w ramach europejskiego Programu Erasmus. W taksówce, w drodze z lotniska na Okęcie (dzisiaj: Lotniska Chopina w Warszawie) do wskazanej wyżej Uczelni, prof. Otmar Weiss zaproponował mi wspólne (tj. dwuosobowe) współuczestnictwo w stworzeniu najpierw ideowych, a następnie pragmatycznych (prakseologicznych) koncepcji, podstaw i założeń związanych z powołaniem European Association for the Sociology of Sport. W związku z tym przez cały pobyt

prof. Otmara Weissa w Warszawie omawialiśmy – po jego wykładach – i ustaliliśmy podstawowe założenia oraz wstępne regulacje, związane z zaaranżowaniem pierwszych i następnych spotkań, niezbędnych do utworzenia tego, jak się okazało, cieszącego się obecnie dużą, zasłużoną renomą dwudziestopięcioletniego już Towarzystwa. Notabene, z prof. Otmarem Weissem, zajmującym się społecznymi i psychologicznymi aspektami sportu, spotykałem się corocznie na konferencjach International Sociology of Sport Association (ISSA), na które jeździłem po doktoracie, w 1984 r., dzięki dotacjom finansowym w ramach zatwierdzonych przez ministerstwo związane ze szkolnictwem wyższym, przygotowanych przeze mnie projektów badawczych, oraz znacznie częściej po mojej habilitacji w 1993 r. Dotyczy to m.in. wyjazdów służbowych do wszystkich krajów Europy Zachodniej i Środkowej oraz Japonii, Indii, Chin, Tajwanu, Filipin, Kuby, Meksyku, Brazylii, Kanady, USA i często na Węgry. Ponadto w 2009 r. w Uniwersytecie Semmelweisa w Budapeszcie uzyskałem tytuł doktora *honoris causa*. Wnioskodawcą i laudatorem była w tej procedurze wybitna socjolożka prof. dr hab. Gyöngyi Földesi (skończyła już 85 lat). Podczas wzmiankowanych wyżej pracowitych, a także istotnych dla nawiązania trwałych, inspirujących wszechstronnie więzi – zwłaszcza pod względem organizacyjnym i badawczym – spotykałem liczne grono uczestników z poważnym dorobkiem naukowym. Z wieloma spośród nich się zaprzyjaźniłem. Dotyczy to szczególnie tych, którzy byli zainteresowani moimi wypowiedziami o sporcie i kulturze fizycznej, m.in. z punktu widzenia ich społecznych i antropologicznych (cielesno-psychologicznych) oraz aksjologicznych i etycznych uwarunkowań.

Istotnym polskim akcentem dotyczącym EASS, wynikającym z wizyty prof. Otmara Weissa, było to, że pomysł oraz wstępne założenia formalne i merytoryczne, a także zabiegi i starania austriacko-polskie (prof. Otmara Weissa i moje), dotyczące ustanowienia European Association for the Sociology of Sport, powstały właśnie w Warszawie, a nie na Uniwersytecie w Wiedniu, gdzie prof. Otmar Weiss był zatrudniony i w dalszym ciągu pracuje. Potwierdzeniem tego jest najpierw niezbyt doceniany, a obecnie (oraz w ogóle) istotny założycielski fakt, tj. pierwszy międzynarodowy i oficjalny komunikat w tej sprawie. Otóż prof. Otmar Weiss i ja przedstawiliśmy ów inicjacyjny zamysł ówczesnemu Rektorowi AWF w Warszawie, prof. dr. hab. Henrykowi Sozańskiemu (wciąż aktywnemu twórczo i publikacyjnie), na poświęconej temu zagadnieniu audiencji. Rektor przyjął tę wiadomość z kurtuazyjnym zadowoleniem oraz poważną aprobatą, ponieważ – jak zauważył – „decyzja o powstaniu EASS zapadła bądź co bądź na AWF-ie w Warszawie” oraz że ta organizacja – powtarzam jego słowa – „może wnieść istotny wkład w rozwój wiedzy o zróżnicowanych uwarunkowaniach sportu”, stanowiących przecież – jak zauważył – „istotny kontekst dla badań nad efektywnością nauk optymalizacyjnych, przyczyniających się do maksymalizacji osiągnięć sportowych”, które – jak dodał – „są doceniane i komentowane, rezonują w odbiorze społecznym”. Był on pierwszą osobą i zarazem wybitną postacią akademicką w zakresie nauk o sporcie, rektorem, któremu ta informacja została przekazana. Warszawska inicjacja założycielska zaowocowała pięcioma dalszymi ściśle założycielskimi spotkaniami: pierwszym i ostatnim w Wiedniu, a ponadto

w Budapeszcie, w Finlandii (w Jyväskylä) oraz w Niemczech (bodajże w Münster), dotyczącymi m.in. powołania i ustalenia składu osobowego pierwszego Zarządu EASS, przygotowania, przedyskutowania i zaakceptowania projektu regulaminu tego Towarzystwa, ustalenia miejsc oraz nieodzownych warunków prestiżowych (naukowych), publikacyjnych, finansowych i organizacyjnych, dotyczących miejsc kolejnych konferencji. Przyjęto, że EASS będzie publikował coroczną zbiorową monografię naukową, zawierającą artykuły przygotowane przez członków Towarzystwa. Niestety, postulat ten nie przetrwał próby czasu.

O pierwszej konferencji

Pierwszą konferencję tuż po powołaniu w 2000 r. European Association for the Sociology of Sport zorganizował w 2001 r. w Uniwersytecie w Wiedniu pierwszy prezydent EASS prof. Otmar Weiss. Następna konferencja miała miejsce w Uniwersytecie Rzeszowskim w 2003 r. Współorganizowali ją prof. dr hab. Kazimierz Obodyński wraz z prof. dr. hab. Wojciechem Cynarskim oraz ówczesny wiceprzewodniczący EASS prof. Jerzy Kosiewicz. Ostatnią konferencję EASS zorganizował i sprawnie poprowadził w 2025 r. prof. Michał Lenartowicz, kierownik Katedry Nauk Humanistycznych i Społecznych AWF w Warszawie. Warto zaznaczyć, że Michał Lenartowicz został członkiem Zarządu EASS w 2018 r., a obecnie, tj. od 2025 r. do następnych wyborów w 2027 r., pełnić będzie funkcję przewodniczącego Europejskiego Towarzystwa Socjologii Sportu z dużymi szansami na wybór na kolejną dwuletnią kadencję. Jednak na początku istnienia EASS kadencyjność funkcji w tym Towarzystwie wyglądała inaczej. Funkcję prezydenta i wiceprezydenta od 2001 do 2008 r. – w okresie kształtowania się i umacniania EASS na międzynarodowej arenie – pełnili główni inicjatorzy powołania tego Towarzystwa, tj. prof. Otmar Weiss (prezydent) i prof. Jerzy Kosiewicz (wiceprezydent). W 2008 r. zaproponowali oni, aby włączyć większą liczbę członków Towarzystwa w zarządzanie tą organizacją. Przyjęto w związku z tym, że od końca 2008 r. wybory na stanowisko prezydenta oraz członków Zarządu EASS będą przeprowadzane co dwa lata. Skład pierwszego Zarządu EASS był następujący: Otmar Weiss (przewodniczący, Austria), Jerzy Kosiewicz (wiceprzewodniczący, Polska), Gyöngyi Földesi (Węgry), Georg Anders (Niemcy), Joachim Mrazek (Niemcy), Pauli Vuolle (Finlandia), Mait Arvisto (Estonia), Irina Bychowskaja (Rosja).

O „European Journal for Sport and Society” (EJSS)

Istotny dla funkcjonowania EASS okazał się także ogólnosiwiatowy zasięg i oddźwięk czasopisma naukowego – kwartalnika „European Journal for Sport and Society” (EJSS). Zostało ono założone w 2003 r. i było wydawane „on behalf EASS”, czyli jako periodyk „European Journal for Sport and Society”. Jego pierwszym *chief editor* (*editor-in-chief*) był prof. dr Dieter H. Jütting. Periodyk

publikowany był przez wydawnictwa uniwersyteckie: najpierw Münster University, a następnie German Sport University w Kolonii. Wspierały one kosztowne wydania, wyróżniające się coraz bardziej, a obecnie renomowanego kwartalnika i zarazem szlachetną działalność samofinansującego się, autonomicznego pod względem funkcjonalnym European Association for the Sociology of Sport. Obecnie EJSS publikowane jest przez prestiżowe międzynarodowe wydawnictwo Taylor & Francis. W zmieniający się przez ponad 20 lat skład redakcji EJSS wchodził tylko członkowie EASS i to oni decydowali o zasadach prowadzenia, zawartości oraz kierunkach rozwoju tego cennego czasopisma. W jego założycielskim składzie uczestniczył, a także funkcjonował w zespole redakcyjnym, tj. jako *editorial board* w latach 2003–2010, Jerzy Kosiewicz. W zespole Editorial Advisory Board czasopisma EJSS w latach 2006–2010 znalazł się również Andrzej Pawłucki. Pełnił on ponadto w latach 2008–2010 funkcję Sekretarza Generalnego EASS. Decydujący wpływ na wybór Andrzeja Pawłuckiego do zespołu Editorial Advisory Board czasopisma EJSS oraz na funkcję Sekretarza EASS miał wiceprzewodniczący EASS prof. Jerzy Kosiewicz. Notabene, wszyscy pozostali członkowie niewielkiego Zarządu tego Towarzystwa byli temu przeciwni. Nie chcieli, aby tak w Zarządzie EASS, jak i w składzie Editorial Advisory Board czasopisma EJSS było aż dwóch Polaków.

Czasopismo prenumerowane jest obecnie przez większość bibliotek uniwersyteckich na świecie.

Uwagi metodologiczne – uniwersalia naukowe

W związku z powyższym podtytułem warto podkreślić – nawiązując do zaistniałych oraz ewentualnych geograficznych, narodowych, historycznych, środowiskowych czy politycznych uwarunkowań, a także do zróżnicowanych merytorycznie oraz metodologicznie teoretycznych i empirycznych dociekań badawczych, związanych z funkcjonowaniem European Association for Sociology of Sport, tudzież „European Journal for Sociology of Sport” – że liczy się jako *conditio sine qua non*, czyli warunek nieodzowny. W związku ze wskazaną wyżej, mniej lub bardziej różnorodną multiplikacją różnorodnych ośrodków, zróżnicowanych projektów oraz założonych (spodziewanych) rezultatów badawczych to konieczne i świadome nawiązanie, uwzględnienie, wyeksplikowanie w zastosowanych eksploracyjnych procedurach, uniwersalnych założeń z zakresu metodologii ogólnej oraz bardziej skonkretyzowanych, ściśle operacyjnych przemyśleń, ustaleń, zasad, tudzież specyficznych rozwiązań z kręgu metodologii szczegółowej. Stanowi ona wprawdzie immanentną część każdej określonej, autonomicznej dyscypliny naukowej, ale jednak zaoposzczona fundamentalnie (źródłowo, formalnie i z konieczności) w metodologii ogólnej. Umożliwiają i ułatwiają one stosowne i zrównoważone odniesienie się do adekwatnych zasad oraz postulatów formalnych obu wskazanych postaci metodologii. Zwłaszcza zaś metodologii szczegółowej – mniej lub bardziej wnikliwe i dokładne sprecyzowanie celów dociekań, odpowiednie, tj. rzeczowe postawienie problemów badawczych, a także określenie ich możliwych,

czyli domniemanych rezultatów o teoretycznym i praktycznym wydźwięku. Przyjmują one postać przeważnie koniecznych, istotnych merytorycznie hipotez, dotyczących m.in. rzeczywistego stanu faktycznego, oczekiwanych zmian, wynikających z zaprojektowanych, możliwych form aktywności o wydźwięku teoretycznym lub praktycznym (w szerokim rozumieniu). Muszą być – pod względem formalnym i rzeczowym – prawidłowo postawione oraz rzetelnie uzasadnione. Wtedy zarówno ich afirmacja (tj. konfirmacja, czyli potwierdzenie), jak i falsyfikacja (negacja, odrzucenie) stanowią istotny, tj. wartościowy rezultat poznawczy. Każdy badacz powinien przewidywać ewentualne, w tym ostateczne rezultaty badań (również ze względu na możliwe ich dofinansowanie), a ponadto – co jest szczególnie cenne – w związku z tym (tj. w związku z nimi) określić, wyjaśnić m.in., dlaczego właśnie takie efekty, a nie inne (kiedy, gdzie, w jakim wypadku, za pomocą jakich oddziaływań itd.), mogą się pojawić, a także jakie mogą być tego konsekwencje. W związku z tym powtórzę: tak akceptacja, jak i odrzucenie hipotezy (hipotez) oraz związanego z nią nawet najbardziej rzetelnego i prawdopodobnego kontekstu uzasadnienia stanowią nie tylko w sensie formalnym, ale też jako istotne, równoważne pod względem merytorycznym osiągnięcia badawcze. Reasumując, hipoteza ma właściwości teleologiczne (dotyczące celu dociekań naukowych), przewidywczyste (przewidujące możliwe wyniki badań), deskryptywne (sugerujące wstępnie możliwe zabiegi oraz efekty dociekań o wydźwięku teoretycznym i praktycznym), nomotetyczne (inspirujące powstanie całościowego oraz częściowych kontekstów uzasadnienia, czyli rzeczowych wyjaśnień), a w związku z tym – tj. w naukach praktycznych – właściwości optymalizacyjne, prakseologiczne, stymulujące dociekania o perspektywach aplikacyjnych. W hipotezie oraz w jej uzasadnieniu pojawiają się też specyficzne akcenty aksjologiczne, tj. rzeczowe, a nie emocjonalne (uczuciowe) wartościowanie. Badacz bowiem odnosi się w niej, ocenia, tj. określa pod względem merytorycznym fragmenty czy większe całości z dotychczasowego stanu wiedzy naukowej, dotyczące postawionego problemu badawczego. Albo z nimi polemizuje i je odrzuca, albo częściowo lub całościowo je akceptuje jako merytoryczną i metodologiczną podstawę czy mniej lub bardziej zawężony kontekst, stymulujący dalsze możliwe dociekania w postawionym przez siebie hipotetycznym zakresie (zarysie).

Wyzbywanie się hipotez ogólnych i szczegółowych oraz innych założeń z obszernego i zarazem uniwersalnego (bo nie ulega akcydentalnym, pośpiesznym modyfikacjom) zasobu metodologii ogólnej w badaniach prowadzonych na gruncie dyscyplin szczegółowych, wynika przeważnie z ograniczonej czy powierzchownej samowiedzy badawczej. Niestety jest zjawiskiem częstym, przyjmującym, że ich funkcję poznawczą mogą w zupełności zastąpić pytania badawcze, które nie są przecież zdaniem oznajmującymi. Nie mają w związku z tym funkcji poznawczych, tj. właściwości wstępnie opisujących, wyjaśniających i uzasadniających. Nie zawierają w sobie żadnych możliwych do sprawdzenia (testowania – potwierdzenia bądź sfalsyfikowania, wyłożonych *explicite* twierdzeń) zasobów wiedzy o charakterze poznawczym, ściśle naukowym. Prowadzi to zazwyczaj do osłabienia wnikliwości i dociekliwości, do zubożenia ewentualnych rezultatów badawczych, do splotenia ich kontekstów uzasadnienia, a nawet do zmiany charakteru pracy naukowej.

Przyjmuje ona wtedy zazwyczaj formę raportu z badań, mniej lub bardziej ograniczonego, niepogłębionego poznawczo szkicu naukowego, niezbyt docieklivego sprawozdania z zabiegów oraz efektów badawczych. Nie powinna w związku z tym stanowić podstawy do uzyskania stopnia czy tytułu naukowego. Nie ogranicza jednak możliwości publikacyjnych w postaci artykułów bądź książek, tj. monografii autorskich czy zbiorowych... O ich upowszechnieniu decydują bowiem wydawnictwa oraz ich recenzenci, a nie Komisja Doskonałości Naukowej (zakotwiczona w stosownym ministerstwie) oraz jej odpowiedniki w innych (poza Polską) krajach.

O metodologicznym modelu badań naukowych

Najbardziej wyeksplikowany pod względem formalnym, lecz nie zawsze konsekwentnie stosowany, wskazany wyżej w sposób skrótowy jeden z wielu modeli metodologicznych dotyczących badań naukowych, stosowany jest z konieczności (jako wymóg formalny) w dysertacjach doktorskich i w pracach magisterskich o wydźwięku teoretycznym i empirycznym – tak biologicznych, jak i humanistycznych. Jest konieczny – w różnicowanej, tudzież najbardziej wyeksponowanej postaci, w strukturze autoreferatów prac doktorskich oraz autoreferatów związanych z obecną procedurą habilitacyjną. Poprawny, czyli rzetelny model metodologiczny jest zawsze użyteczny – ale nie musi być koniecznie wyeksplikowany w innych pracach czy wypowiedziach naukowych. Powinien jednak zaistnieć *implicite*, bo w domyślnej, nieujawnionej postaci. Nie dotyczy to jednak hermeneutycznych wypowiedzi i związanych z nimi procedur badawczych.

Niegdyś opracowałem i upowszechniłem na AWF-ie gruntownie przemyślany model metodologiczny dotyczący dysertacji doktorskich oraz innych ewentualnych prac badawczych. Funkcjonował tam przez około dziewięć lat na studiach doktorskich, którymi pod koniec ubiegłego wieku kierowałem, oraz ponad 20 lat w Zakładzie Filozofii i Socjologii oraz Katedrze Nauk Społecznych w latach 1993–2012. Upowszechniło go także Ministerstwo Edukacji i Nauki. Dowiedziałem się o tym, jak otrzymałem wówczas ministerialne wytyczne, które były przedrukiem mojego metodologicznego modelu, zakotwiczonego w moich czteroletnich studiach filozoficznych na Uniwersytecie Łódzkim, zwieńczonych ponad stutrzydziestostroniową pracą magisterską, poświęconą metodologii nauk praktycznych w kontekście – co oczywiste – metodologii ogólnej. Poza nim – czyli wskazanym wyżej modelem metodologicznym – pojawiło się jeszcze wiele niezbyt – moim zdaniem – kompetentnych propozycji w tym zakresie, nie tylko w akademiach wychowania fizycznego. Zawartość formalna i merytoryczna, usytuowana w innych założeniach metodologicznych, występuje w różnorodnych i kontrowersyjnych, częstokroć dyktanckich (poniekąd „chałupniczych”) postaciach. Nie zostały one bowiem ujednolicone i prawdopodobnie nigdy to nie nastąpi. Zależą bowiem niemalże wyłącznie:

- od zróżnicowanej samowiedzy naukowej (badawczej) nauczycieli akademickich, opartej przeważnie na amatorskich, pozafilozoficznych kompetencjach metodologicznych, pomijających niezwykle istotne zasoby wiedzy oraz sugestie zawarte w metodologii ogólnej;

- od zindywidualizowanych wymagań promotorów, nawiązujących do różnorodnych autorskich, niezbyt profesjonalnych pomysłów oraz niekompetentnych środowiskowych „podręczników”, odnoszących się do poszczególnych dyscyplin szczegółowych.

Utrwalają one częstokroć mylne, pokątne, dyletanckie przekonania i upodobania, a także rzekome „odkrycia metodologiczne” nowych samouków metodologicznych, inspirowanych pomysłami zawartymi w wadliwych podręcznikach oraz innych wypowiedziach ich autorów.

Ponadto warto zaznaczyć, że w procedurach habilitacyjnych wartościuje się przede wszystkim pod względem poznawczym nie jedno dzieło i wyeksplikowane w nim założenia metodologiczne, jak zazwyczaj przy procedurze doktorskiej (w kontekście zaledwie kilku niezbyt istotnych pod względem merytorycznym i objętościowym, inicjacyjnych publikacji), ale obfity, całościowy, opublikowany oraz recenzowany pokaźny już i dorodny poznawczo dorobek naukowy. Określa się i uzasadnia, czy jest on wystarczający pod względem jakościowym (na podstawie kilku profesorskich, eksperckich recenzji), czyli merytorycznym, tudzież formalnym, a także objętościowym (tj. na podstawie liczby niezbędnych publikacji) oraz z punktu widzenia punktacji opracowanej przez stosowne ministerstwo do spraw nauki i szkolnictwa wyższego. O dorobku habilitacyjnym informuje przede wszystkim habilitacyjny referat: w podobny sposób jak w wydrukowanym i publicznie prezentowanym autoreferacie pracy doktorskiej.

Zaakcentowałem powyższy wywód, by zaznaczyć, iż przeważająca część publikacji: a zwłaszcza monografie książkowe, rozdziały w pracach zbiorowych oraz konferencyjne prezentacje – nie tylko z zakresu nauk humanistycznych i społecznych o wydziwisku teoretycznym, nie stosują się w przeważającej mierze do wzmiankowanego wyżej metodologicznego modelu. Nie eksponują w sposób jawny i precyzyjny przyjętych ogólnych i detalicznych założeń metodologicznych. Z pogodzeniem się z tym faktem nie ma zwyczajowo żadnego problemu, albowiem zdecydowana większość przedstawicieli pozaempirycznych nauk humanistycznych – a zwłaszcza filozofowie wykształceni gruntownie w zakresie metodologii ogólnej, inspirującej przecież metodologie szczegółowe z innych dziedzin i dyscyplin naukowych – przedstawiają zazwyczaj na konferencjach naukowych swoje referaty w formie piętnasto- bądź dwudziestominutowych wypowiedzi. Założenia metodologiczne występują w nich zazwyczaj *implicite*, a *explicite* fragmentarycznie. Jest to powszechne zjawisko wśród zaawansowanych naukowców prezentujących referaty. O ewentualne koncepcje metodologiczne wystąpienia można zawsze zapytać autora referatu. Nie należy w związku z tym krytykować (nie tylko apodyktycznie) braku tych założeń, tylko inne ewentualne merytoryczne mankamenty – nieścisłości, niedociągnięcia. Można poprosić czy zasugerować osobną konsultację w celu wymiany zdań czy sugestii. W publicznych, np. konferencyjnych pozapolemicznych prezentacjach studentów oraz młodych, a także innych pracowników nauki, należy umiejętnie i spolegliwie przekazywać informacje o niedociągnięciach, aby nie zniechęcić ich do udziału w konferencjach, do publikowania czy nisko opłacanej kariery akademickiej. Można zasugerować, zalecić lub poprosić o ewentualne przemyślenie. Nie należy – nawet dyskretnie czy

domyślnie – łajać i poniżać, wtykać publicznie błędy i niedociągnięcia. Nie powinno się traktować tych publicznych, konferencyjnych dyskusji jak własnego seminarium studenckiego lub doktoranckiego: apodyktycznie strofować i niby uprzejmie łajać. Nie należy mniej lub bardziej dokuczliwie pouczać referenta oraz innych obecnych, a także wymuszać stosowania się do „jedynie słusznych” i osobistych, ich własnych – wykoncypowanych i autoryzowanych przez siebie samych – czyli przez rzekomych i apodyktycznych – znawców koncepcji metodologicznych. Otóż ci referenci mają swoich promotorów, mistrzów, którym ufają, którzy są w ich środowisku autorytetami. W takim wypadku trzeba postępować umiejętnie, subtelnie, troskliwie, a nie poniżać, dyskredytować publicznie autora referatu. Jest to bowiem świadectwem rzekomej dobrej woli, potrzeby intelektualnej dominacji oraz mniej lub bardziej skrywanego niedowartościowania.

Tego typu postawa nie jest wskazana nawet w stosunku do źle uzasadnionej czy wręcz prowokacyjnie sformułowanej polemiki. Zazwyczaj jest przejawem złej woli, ekspozycją nagannych emocji, a nie zrównoważoną, nasyconą pełną dbałości o dobro poznawcze postawą spolegliwego twórcy naukowca, sprzyjającego nie tylko rozwojowi, ale także korektom zmiennego, wciąż fluktuującego badawczego dobrostanu. Mniejsze lub większe korekty metodologiczne i merytoryczne w nauce były, są i będą konieczne. Dotyczy to nie tylko ewentualnych, niezbyt udanych prezentacji konferencyjnych, ale także teorii wybitnych uczonych, np. filozofa Arystotelesa czy astronoma Kopernika. Takt i spolegliwość wobec znacznie mniej wybitnych nie powinny być rzadkością.

Hermeneutyczne aspekty założeń i dociekań badawczych

Przed sformułowaniem nieodzownego i dobrze postawionego problemu badawczego warto zwrócić uwagę na to, że zaprojektowane, a więc potencjalne dociekania oraz ich rezultaty mogą mieć (nie tylko w naukach humanistycznych i filozofii) wydźwięk hermeneutyczny mniej lub bardziej zbliżony do punktu widzenia filozofa fenomenologa Martina Heideggera oraz jego poprzedników i zwolenników. Może być poniekąd ukryty, zasłonięty, tj. z nieprzypadkowym, specyficznym, specjalistycznym, wysoce nowatorskim (nadzwyczaj oryginalnym), trudno domyślnym, niedostrzeżonym przez nikogo wcześniej sensem i znaczeniem, a w związku z tym z ciężkim do zrozumienia wyjaśnieniem. Pojęcia – ukryta istota, ukryty sens, ukryte znaczenie, ezoteryczna wiedza, tajemnica – nie należy pojmować, traktować potocznie. W taki sposób, że zostały one, tj. owa istota, sens i znaczenie, przed czytelnikiem lub innym odbiorcą specjalnie ukryte, chytrze zamaskowane, że umyślnie i przebiegle utrudniono do nich racjonalny (w nauce i filozofii) oraz emocjonalno-poznawczy (w sztuce) dostęp. Jednak czasami coś takiego może się zdarzyć, ale nie w omawianym hermeneutycznym wypadku. Nie chodzi bowiem o to, że autorzy prezentacji o wydźwięku hermeneutycznym, m.in. artystycznych, literackich, poetyckich (takim właśnie przykładem m.in. posługiwał się Martin Heidegger), teatralnych, a także filozoficznych, przedstawiają celowo ze względu na tematykę, treści narracyjne (w nauce rezultaty badawcze), swoje

przemyslenia w sposób zawoalowany, niezbyt bezpośredni, świadomie utrudniający ich pełne poznanie – rozumienie czy zrozumienie. Sugerują poniekąd, że odbiorca ma do czynienia z jakąś istotną ezoteryczną treścią, esencjalną tajemnicą.

Trudności poznawcze w dotarciu do esencji oraz zrozumienia *stricto* epistemicznej zawartości, a zwłaszcza jądra i w konsekwencji całej poznawczej otuliny zaistniałej wypowiedzi, pojawiają się dlatego, że postawione problemy badawcze odnoszą się do niewyobrażalnych (niewyobrażonych) i niedostrzegalnych (nieostrzeżonych) dotąd, a możliwych w danych dociekaniach, mniej lub bardziej ezoterycznych (dostępnych osobom przygotowanym odpowiednio pod względem metodologicznym i merytorycznym) kontekstów uzasadnienia. Wyjątkami są wypowiedzi zawierające celowo wieloznaczne, sztucznie i z premedytacją pogłębione, umyślnie zasłanianie rzeczywiste treści przekazów interpretacyjnych, tzw. podteksty, które pojawiały się dawniej i obecnie w celu uniknięcia możliwej, mniej lub bardziej rygorystycznej ingerencji cenzury oraz ewentualnych form penalizacji. Uwidaczniały i ukazują je wnikliwe analizy literackie, dramaturgiczne, teatralne, także filozoficzne, doszukujące się istnienia pod narracyjną powierzchnią celowo ukrytych aluzyjnych treści – np. ze względów środowiskowych, ideologicznych, politycznych i co gorsza penalnych, a w szczególności penitencjarnych, np. w krajach autorytarnych.

W wypadku filozoficznej hermeneutyki chodzi wyłącznie o dotarcie do tego, co przekazuje autor w swój własny specyficzny sposób. Nie odcina się on bowiem od założonego, tj. domniemanego przez niego, odbiorcy. Nie wyjawia jednak wprost tego, co jest dla niego oczywiste, podobnie jak poeta, dramaturg czy reżyser. Kieruje swój tekst do domniemanego możliwego odbiorcy (głównie – ale nie tylko – ze swojego zawodowego środowiska), potrafiącego podążyć tropem jego autorskich przeżyć emocjonalnych i poznawczych oraz dostrzec w nich – i co najważniejsze rozumieć i zrozumieć – właśnie to, co uprzednio czy kiedy indziej nie było osiągalne bezpośrednio. Pobudza go (tj. odbiorcę) do intuicyjnego wnikliwego oglądu i ewentualnego zrozumienia tego, co wcześniej umykało uwadze, co było nieogarnięte: nieprzeczuwane, niedostrzegane, np. w postaci wewnętrznej iluminacji (objawienia poznawczego). Tak jak np. w wypadku Kartezjusza, orzekającego „Cogito ergo sum” (Myślę więc jestem), bądź też iluminacji okrzykniętej jako „Eureka!” (Znalazłem!), uzewnętrznionej w archimedesowej zasadzie wyporu czy (kiedy indziej) w zasadzie działania dźwigni.

Zakończenie

Wskazane egzemplifikacje pokazują, że zwiastuny czy przejawy doświadczeń hermeneutycznych mogą dotyczyć każdej dyscypliny naukowej (matematyki czy mechaniki, np. wynalazku). Mogą też odnosić się m.in. do dociekań z zakresu procedur metodologicznych związanych z badaniami historycznymi, jak w wypadku twórczości niezwykle płodnego, wybitnego, światowej klasy historyka Jerzego Topolskiego. Nawiązują one nie tylko do ustaleń usprawniających *ad hoc* – pod względem prakseologicznym – warsztat naukowy badacza i możliwych jego

istotnych aplikacyjnych efektów, jak w wypadku przedhermeneutycznej metodologii Topolskiego³. Tyczą się także – co w danym wypadku najistotniejsze – pogłębiania samowiedzy metodologicznej historyka w zakresie metodologii ogólnej oraz metodologii szczegółowej i zachodzącej między nimi korespondencji. Doprowadziło to Topolskiego do poszerzenia i pogłębienia na gruncie badań historycznych – istotnej wówczas i obecnie perspektywy metodologicznej o ściśle prakseologicznym wydźwięku – o założenia hermeneutyczne. Zainicjował on w Polsce – na gruncie dociekań historycznych – orientację hermeneutyczną. Przedstawił jej założenia m.in. w licznych artykułach, a także w nowatorskiej monografii pt. *Rozumienie historii*⁴ oraz w dziele *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*⁵. Jeżeli metodę hermeneutyczną można stosować poza filozofią, np. w teorii sztuki czy w przytoczonych tu badaniach Jerzego Topolskiego (zob. jego książki z 1978 i 1996 r.), to można pokusić się o jej zastosowanie, rozważyć taką możliwość także w naukach społecznych o sporcie – nie tylko z zakresu historii sportu. Zaznaczam, że Jerzy Topolski nie był filozofem, ale zajmował się metodologią, metodologią historii. Jak widać – nie tylko na jego przykładzie – metodologia badań naukowych sprzyja pogłębieniu i wzbogaceniu dociekań badawczych.

W czerwcu 2026 r. w Finlandii, w The University of Jyväskylä odbyła się konferencja EASS, która otworzyła kolejne ćwierćwiecze funkcjonowania tej powszechnie cenionej, utrwalonej już w europejskim i światowym pejzażu instytucji naukowej.

Piśmiennictwo

Topolski J., *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1996.

Topolski J., *Metodologia historii*, PWN, Warszawa 1973.

Topolski J., *O dochodzeniu do prawdy w historii*, Książka i Wiedza, Warszawa 1970.

Topolski J., *Rozumienie historii*, PIW, Warszawa 1978.

<https://www.eass-sportsociology.eu/about/> (dostęp: 10.04.2026).

³ Zob. J. Topolski, *O dochodzeniu do prawdy w historii*, Książka i Wiedza, Warszawa 1970; tegoż, *Metodologia historii*, PWN, Warszawa 1973.

⁴ J. Topolski, *Rozumienie historii*, PIW, Warszawa 1978.

⁵ J. Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1996.